

## **Potrzeba aktywności i samoorganizacji**

Będzie czas na podsumowanie Kongresu „Polska - Wielki Projekt” zorganizowanego w Warszawie przez Instytut Sobieskiego i Ośrodek Myśli Politycznej. Najważniejsze, że doszło do zorganizowania tego bojkotowanego przez tzw. elity III RP spotkania specjalistów autentycznie zatroskanych obecną złą sytuacją Polski. Jak należało przypuszczać, główne media, w tym publiczne, postarały się, aby o Kongresie nikt nic nie wiedział. Tak to już jest w Polsce, że inicjatywy, które nie zyskują „imprimatur” Gazety Wyborczej, a które dodatkowo są oskarżane o sprzyjanie PiS-owi, mogą liczyć jedynie na niewielki rozgłos. Ale do czasu, czego dowodem jest właśnie Kongres, na którym niezależni, a przed wszystkim odważni niekoniunkturalni naukowcy i specjaliści, potrafią przedstawić swoje racje bez pomocy rządowych instytucji, od których można otrzymać finansowe wsparcie pod warunkiem jednak, że wspierający będą mieli wpływ na listę zaproszonych gości, program i treść referatów.

Podobne zjawisko możemy obserwować w kulturze, która w poszukiwaniu wolności twórczej coraz częściej zmuszona jest funkcjonować poza oficjalnymi mediami, a nawet wbrew tym mediom. Dzięki temu zobaczyliśmy w ostatnich miesiącach kilka bardzo wartościowych filmów („Solidarni 2010”, „Krzyż”, „Lista Pasażerów”, „List z Polski”, „Mgła”, „Odkryć prawdę”, „10.04.10” - pierwszy film śledczy o tragedii smoleńskiej,) nakręconych przez niezależnych dziennikarzy; niektórzy z nich

zostali usunięci z publicznych mediów. Większość z tych filmów szuka odpowiedzi na podstawowe dziś pytanie o przyczyny katastrofy smoleńskiej, inne pokazują powstawanie zupełnie nowego dziś zjawiska społecznego, obywatelską empatię, jaka objawiła się w społeczeństwie polskim po traumie Smoleńska. Po 10 kwietnia ub. roku społeczeństwo przemówiło własnym doniosłym głosem, wywołując popłoch wśród pseudoelit i nie zamierza milczeć, czego dowodem jest ruchomy namiot na Krakowskim Przedmieściu obwieszony plakatami z żądaniem: dymisji Donalda Tuska, Tomasza Arabskiego, Radosława Sikorskiego, Bogdana Klichy, Jerzego Millera, (a więc osób odpowiedzialnych za organizację lotu prezydenta Lecha Kaczyńskiego do Smoleńska), powołania międzynarodowej komisji do zbadania katastrofy, zgody na ekshumację ciał ofiar i ujawnienia zdjęć satelitarnych z dnia katastrofy.

„Latający namiot” stoi na czterech słupkach, których końce opierają się na butach członków i sympatyków Ruchu „Solidarni 2010”, co chroni tę manifestację przed kolejną brutalną pacyfikacją ze strony Straży Miejskiej. Każdy może ten namiot podtrzymać i złożyć podpis pod tymi czterema postulatami, a nagrodą będzie świadomość, że stało się w miejscu, gdzie jest wolna Polska.

W części Kongresu poświęconej sprawom zagranicznym przywołano te aspekty polskiej polityki, znane czytelnikom prasy prawicowej, w tym „Naszej Polski”, które od dawna budzą niepokój. Polska kompletnie przestała się liczyć na arenie

międzynarodowej, godząc się na poklepywanie po plecach przez wielkich graczy, w zamian za zagraniczne poparcie w walce o utrzymanie władzy w kraju.

Dr Krzysztof Szczerski ostrzegał o zbliżającej się wysokiej podwyżce cen energii, narzuceniu Polsce przez Unię Europejską niezwykle niekorzystnego pakietu klimatycznego oraz o próbach blokowania wydobycia gazu łupkowego, zarówno ze strony UE, jak i rosyjskiego lobby w Polsce. Prof. Włodzimierz Marciniak wspomniał o przyzwoleniu Polski na dalsze uzależnianie się od dostaw rosyjskiego gazu. Umorzenia 300-milionowego długu, jaki miał Gazprom wobec EuRoPol-Gaz, nie da się wytłumaczyć żadnymi racjonalnymi argumentami. Ta decyzja, tak samo zresztą jak oddanie Rosji śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej, nasuwają analogie do lat PRL-u, kiedy to Polska była państwem całkowicie uzależnionym od „Wielkiego Brata” i kierowanym przez jego tajne służby.

Niestety, te i inne tematy znane są jedynie czytelnikom niszowej prasy oraz słuchaczom Radia Maryja. Dzięki częstym wystąpieniom na tej antenie prof. Jana Szyszki, byłego ministra środowiska w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, udało się zmobilizować ponadmilionowy elektorat w proteście przeciwko prywatyzacji lasów państwowych. Aż trudno sobie wyobrazić, że 7 mln ha naszych lasów, pochłaniających 300 mln ton CO<sub>2</sub>, nie zostało wciągniętych w pakiet klimatyczny, dzięki któremu moglibyśmy odliczyć dwukrotnie większy od przyznanego nam limit emisji tego gazu. Tylko z tej anteny można się było

dowiedzieć, że Polska za sprawą ministra rolnictwa Marka Sawickiego nie będzie zabiegała o wyrównanie dopłat dla polskich rolników na poziomie krajów „starej Unii”. Przykładów takich zadziwiających „zaniechań” jest znacznie więcej. Skoro więc nie możemy liczyć na władzę trzeba się samemu organizować.

**Wojciech Reszczyński**

Autor jest komentatorem w programie 3 Polskiego Radia SA

247Nasza Polska 10.05.2011